Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Czcionkami wydawnictwa: „Drwęca“ Sp. zo. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor odpow.: w zast. W. Stawicki w Nowemmieście.

Nr. 120 Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 13 października 1925. Rok V

Locarno.

Urocze ustronie nad jeziorem Maggiore, w której się ważą losy świata, a szczególnie nasze.

Na Locarno zwrócone są dziś oczy całego świata. Do tej maleńkiej, uroczo położonej mieściny zjechali się dzisiaj ze wszystkich stron przedstawiciele rządów, by naradzać się nad paktem bezpieczeństwa, mający zabezpieczyć pokój w całej Europie. Najważniejszem zadaniem to zniewolenie Niemiec, tych dotychczas najniebezpieczniejszych burzycieli świata, do przystąpienia do paktu bezpieczeństwa, aby ich pozbawić możliwości powtórnego zamącenia pokoju światowego. Za przystąpienie do owego paktu bezpieczeństwa sprzymierzeńcy tj. Anglja, Belgja, Francja, gotowe są poczynić im znaczne ustępstwa w dziedzinie militarnej i gospodarczej. Pozatem po podpisaniu paktu Niemcom otwarty będzie wstęp do Ligi Narodów i będą mogli korzystać z dogodności, wypływających z przynależności do tejże Ligi. Największy skropuł przedstawia kwestja wschodnia, to jest przedewszystkiem sprawa polska. Niemcy publicznie oświadczyli kilkakrotnie, że zrzekają się swych planów agresywnych względem granic zachodnich, to znaczy nie myślą o odwecie na Francji, za odebranie im Alzacji i Lotaryngji i co do tego, to chcą Anglji, Francji i Belgji dać wszelkie możliwe gwarancje. Czy to oświadczenie jest szczere, to inna rzecz, ale w każdym razie obecna sytuacja nie pozwala im myśleć o odebraniu z mieczem w ręku tych prowincyj; więc wobec tego nie pozostaje im nic innego, jak nolens volens z faktem dokonanym na razie się pogodzić. Mówimy narazie, bo kto znając charakter Niemców i ich przeszłość śmiałby jeszcze wątpić, że w razie korzystniejszych niż dzisiaj warunków, oni znów się rzucą na Francję — nie bacząc na żadne pakty. Będzie ten pakt dla nich znów taki sam świstek papieru, jak wówczas kiedy chodziło o naruszenie przez nich zagwarantowanej neutralności Belgji. Jeżeli co do granic wschodnich Niemcy gotowe są — czy szczerze czy obłudnie dać gwarancje nienaruszalności, to nie dotyczy to granic wschodnich alias polskich.

Niemieccy mężowie stanu jak niemniej cała prasa niemiecka wcale niedwuznacznie oświadczali kilkakrotnie, że swych aspiracyj co do odebranych im ziem polskich się nie zrzekną nigdy — a mianowicie żądają oni przedewszystkiem z powrotem Pomorza i Górnego Śląska. Anglja, która ma szczególnie interes w tem, by Niemcy wstąpiwszy do Ligi Narodów. stały się czynnikiem pokoju na zachodzie — bo tego pokoju Anglja potrzebuje, by gospodarczo móc uporządkować swe stosunki w kraju, nie ma interesu w tem żadnego by bronić bezpieczeństwa granic wschodnich. Anglji obojętne jest, w czyjem ręku znajdować się będzie Gdańsk, Pomorze, Górny Śląsk. Owszem Anglji zależy na tem, by odciągnąć Niemcy od sojuszu z Bolszewją i w zamian za to gotowa by była Anglja na oddanie ziem polskich z powrotem Niemcom. Inaczej Francja zdaje sobie jasno sprawę z tego, że jej bezpieczeństwo tak dobrze spoczywa nad Renem, jako i nad Wisłą. Niech tylko Niemcy z powrotem zagarną ziemie polskie, a przez to się wzmocnią i nabiorą dawnego rozmachu, to oni już później nie będą się liczyć z żadnym paktem bezpieczeństwa na zachodzie. To też najżywotniejszy interes Francji wymaga, by Niemcy tak samo gwarantowały pokój na wschodzie jako i na zachodzie. I możemy z całą pewnością liczyć na to, że Francja z całą stanowczością domagać się będzie gwarancji granic wschodnich. Angielska gazeta „Morning Post“ omawiając zjazd w Locarno zaznacza, że Briand gotów jest do dalekoidących ustępstw na rzecz Niemców na zachodzie. Miał on podobno obiecać Stresemanowi i Lutherowi, niemieckim ministrom — znaczne złagodzenie okupacji w Nadrenji, również ma się godzić na opróżnienie kolonji przez Anglików, ale za te ustępstwa żąda Francja od Niemiec traktatu rozjemczego i gwarancji nienaruszalności granic polskich, a dotyczy to zarówno granic z Polską jak i z Czechosłowacją. Dziennik ten podaje, że Francja żadną miarą nie odstąpi od swych praw zawierania wzajemnych przymierzy obronnych z państwami wschodniej Europy. Z tego widać, jak ważną rolę odgrywać będzie sprawa nasza na zjeździe ministrów w Locarno. To też z napięciem śledzić winniśmy przebieg tego zjazdu.

W tych dniach wybrał się do Locarno i nasz minister spraw zagranicznych p. Skrzyński. Sprawa polska w obradach w Locarno stanowić będzie tą główną oś, o którą wszystko obracać się będzie. To też Skrzyńskiemu przypada w udziale najważniejsza rola do odegrania. Miejmy nadzieję, że nasz minister spraw zewnętrznych swemu trudnemu zadaniu sprosta w zupełności.

Na wierność Francji liczyć możemy.

Locarno, 8. 10. Wczorajsza rozmowa ministra Brianda z kanclerzem Luthrem dotyczyła głównie art. 16 paktu Ligi Narodów. W tej sprawie ma być znaleziona formuła, uwzględniająca do pewnego stopnia stanowisko Niemiec.

Jeśli chodzi o gwarancje Francji na Wschodzie, to delegacja francuska posiada pod tym względem bardzo stanowcze instrukcje, które nie pozwolą jej robić ustępstw Niemcom.

Wszystko pozwala przypuszczać, że pod tym względem Briand zajął stanowisko nieustępliwe.

Nad konferencją ciąży cień Cziczerina. Na ten temat krążą fantastyczne pogłoski. Wczoraj lansowano wiadomość, że minister Skrzyński przywiezie ze sobą komisarza Cziczerina i zażąda jego udziału w rokowaniach.

Anglicy wyrażają zadowolenie, że już dotychczasowe rokowania o pakt rozluźniły przyjaźń Niemiec do Rosji. Francuzi natomiast uważają, że wskutek zaniepokojenia Polski, czego wyrazem była wizyta Cziczerina, Francja winna dać Polsce w Locarno stanowcze zapewnienia wierności.

Charakterystyczne jest, że nawet francuska prasa opozycyjna wyraża się o taktyce ministra Brianda w Locarno bez krytyki.

Włochy i Belgja a nawet i Chamberlain po stronie Francji i Polski.

Locarno. Na posiedzeniu konferencji Briand oświadczył, iż Francja domaga się, aby pakt nie sprzeciwiał się jej interencji u boku Polski i Czechosłowacji na wypadek, gdyby Niemcy uciekły się do siły, bez względu na zawarte z temi dwoma państwami traktaty arbitrażowe, które mają być zagwarantowane przez Francję.

Chamberlain, Vandervelde i Scialoja poparli oświadczenie Brianda. Stresemann wyjaśnił stanowisko Niemiec w tej sprawie, zadawalniając się jednakże ogólnikami. (Poparcie udzielone przez Chamberlaina Briandowi jest wielkim ciosem dla polityki niemieckiej, która licząc na Anglję, stale sprzeciwiała się interwencji francuskiej Red.).

Grand-Hotel w Locarno.



Powyższy hotel zamieszkuje delegacja francuska, angielska i włoska.

Anglja zerwie konferencję w razie przyjazdu Cziczerina.

Locarno, 8. 10. Benesz zjawił się tu wczoraj niespodziewanie, wyprzedzając min. Skrzyńskiego o całą dobę. Natychmiast po przyjeździe konferował z Briandem.

Niemcy rozpuścili pogłoskę, że propozycja zaproszenia Cziczerina do Locarno wyszła od Skrzyńskiego. W związku z tem Chamberlain ogłosił, że w razie przybycia Cziczerina zerwie rokowania w sprawie paktów wschodnich.

Pogłoska o rzekomej inicjatywie min. Skrzyńskiego w sprawie przyjazdu Cziczerina, jest jaskrawym przejawem niemieckiej propagandy antypolskiej.

W nocy otrzymano tu sensacyjną wiadomość, że Cziczerin wyjechał do Stresa, skąd zamierzał udać się do Szwajcarji, a mianowicie gdzieś w pobliże Locarno. W Stresa miał Cziczerin otrzymać zawiadomienie, że rząd Szwajcarski odmawia mu pozwolenia wjazdu do Szwajcarji. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Zamknięcie wszystkich fabryk w Łodzi.

Warszawa, 9. 10. Z Łodzi nadeszły wiadomości, że fabrykanci łódzcy zamierzają zamknąć wszystkie fabryki, motywując to brakiem kredytów. Zamknięcie fabryk byłoby katastrofą o nieobliczalnych skutkach. Sytuacja w przemyśle łódzkim przedstawia się opłakanie. Tysiące weksli oddaje się do protestu, a pierwsze miejsce co do niewypłacalności zajmują firmy warszawskie i Kresy.

Anglja wycofa pożyczkę udzieloną Gdańskowi.

„Przegląd Wieczorny“ donosi z Gdańska: „Wczoraj przybyła do Gdańska komisja kontrolująca angielska w sprawie przeprowadzenia dochodzeń co do celów, na jakie została użyta pożyczka udzielona wolnemu miastu przez Bank angielski. Zużytkowanie tych pieniędzy wywołało zaniepokojenie w sferach finansjery angielskiej, która porusza kwestję wycofania tej pożyczki“.

Opublikowanie tajnego dokumentu w Locarno.

Prasa włoska w jakiś dotąd niewytłumaczony sposób, otrzymała tekst tak bardzo aż dotąd w tajemnicy trzymanego paktu bezpieczeństwa.

Locarno, 8. 10. Sprawa przedstawia się w ten sposób, że o godz. 23-ej dnia 6. 10. jeden z dziennikarzy francuskich usłyszał, jak korespondent pewnego pisma medjolańskiego podawał przez telefon do Medjolanu tekst paktu. Powiadomiono o tem niezwłocznie Brianda, który polecił natychmiast interwenjować delegacji włoskiej.

W rezultacie tego podsekretarz stanu Grandi wydał natychmiast rozporządzenie, by do publikacji tekstu nie dopuścić i porozumiał się w tej sprawie z Rzymem. Cenzura medjolańska otrzymała polecenie natychmiastowego skonfiskowania dzienników, któreby nie usłuchały zakazu. Grandi zapewnił słowem honoru, że tekst nie będzie ogłoszony. Stwierdzono jednak, że „Secolo" i urzędowy „Popolo d'Italia" są w posiadaniu tekstu autentycznego. Po takiej burzliwej nocy nastąpił dzień spokoju.

Co zawiera ów projekt paktu bezpieczeństwa.

Locarno, 7. 10. Według doniesień dziennikarskich, artykuł 1. projektu paktu bezpieczeństwa zawiera podobno zagwarantowanie granic Francji, Niemiec i Belgji, wytkniętych w traktacie wersalskim, art. 2 ustala zobowiązanie mocarstw do niewszczynania wojny i nierozwiązania zatargów siłą, art. 3 określa, w jaki sposób nieporozumienia mają być załatwione przez trybunał arbitrażowy zanim w ostatniej instancji zostaną przekazane Lidze Narodów. Art. 4 i 5 precyzują procedurę arbitrażową, dotyczącą ewentualnych uchybień w stosunku do paktu i procedury zapobiegania im, definjują pojęcie napastnika, art. 7 mówi o wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, art. 8, 9 i 10 traktują o procedurze, jaką ma przyjąć Rada Ligi Narodów przy stosowaniu paktu oraz o procedurze w razie uchybienia zobowiązaniom paktu, wreszcie art. 11 mówi o konieczności zawarcia przez Niemcy równocześnie z tym paktem traktatów arbitrażowych z Polską i Czechosłowacją.

A więc nie Włosi lecz Niemcy wykradli dokumenty w Locarno.

Warszawa, 8, 10. Od pewnej wysoko postawionej osobistości, stojącej bardzo blisko pewnego tutejszego poselstwa zagranicznego, a przybyłej dziś ze Szwajcarji, dowiaduje się sensacyjnych rewelacji w sprawie przedwczesnego opublikowania przez kilku dziennikarzy włoskich tekstu reńskiego, paktu i protokołu pierwszego posiedzenia konferencji paktowej.

Rewelacje te stawiają w zupełnie nowem świetle głośny incydent i rzucają cień na zakulisową metodę postępowania osób nie wchodzących coprawda w skład niemieckiej delegacji, lecz należącej do jej najbliższego otoczenia.

Jak wiadomo bowiem, wraz z delegacją niemiecką przybyło do Locarno sporo Niemców o nieokreślonych bliżej funkcjach, którymi delegacja niemiecka posługuje się w t. zw. „delikatnych" sprawach politycznych. Okazuje się tedy na podstawie raportu będącego wynikiem przeprowadzonych dyskretnie badań, iż dziennikarzom włoskim dostarczył w tajemnicy kopję paktu reńskiego jeden z Niemców, należących do powyższej kategorji t. zw. „ein Nebenmann". Oczywiście dzienniki włoskie skorzystały z okazji.

Cele, o które Niemcom szło w tej grze są zupełnie jasne. Przez przedwczesne ogłoszenie dokumentów szło Niemcom, aby wbić klin pomiędzy delegatami państw ententy i wytworzyć atmosferę zamętu i niepokoju, w której jak wiadomo Niemcy się specjalnie lubują.

Z Locarno.



Fotografiści prasowi przy pracy w Locarno. Mają obfite żniwo.

Rokowania handlowe z Niemcami podjęte w całej pełni.

Warszawa, 7. 10. Rokowania handlowe polsko-niemieckie zostały na nowo podjęte w całej pełni i prowadzone są w atmosferze naogół przyjaznej. Obie delegacje przystąpiły do szczegółowego i merytorycznego rozważania w sprawie zawarcia prowizorjum handlowego.

Jak się dowiadujemy, miałoby ono być zawarte do 1 lipca 1926 r, a w międzyczasie prowadzoneby były rokowania, celem zawarcia definitywnego układu. Kwestje natury bardziej politycznej, naprzykład sprawa osiedlania się obywateli narodowości niemieckiej w Polsce, mają być podobno zadecydowane podczas wtórnych rokowań.

Należy tu z naciskiem raz jeszcze podkreślić, iż pogłoski, jakie ukazały się w prasie niemieckiej, mówiące o tem, jakoby obecne rokowania berlińskie toczyły się na podstawie propozycyj niemieckich, przyjętych przez delegację polską, są bezpodstawne. Delegacja polska stoi na swojem dawnem stanowisku i tylko to niezmienione jej stanowisko jest z naszej strony podstawą obecnych rokowań.

Jak się dowiadujemy, w najważniejszych dla obu stron kwestjach gospodarczych, osiągnięcie porozumienia nie powinno natrafiać na specjalne trudności. Polska byłaby gotowa uwzględnić m. in. niemieckie postulaty, dotyczące stabilizacji ceł i ujednostajnienia naszej polityki handlowej w stosunku do Niemiec, jakoteż w sprawach importu całego szeregu towarów do Polski.

Co się tyczy zasady największego uprzywilejowania, wysuwanej przez Niemcy, to według informacji, bylibyśmy ją skłonni przyznać Niemcom w sprawach celnych. W innych dziedzinach życia gospodarczego, stosowanoby wobec importu niemieckiego te same zasady, jakiemi rząd nasz kieruje się wobec innych państw, z któremi nas łączą traktaty handlowe.

Ze swojej strony Niemcy mają być jakoby skłonne do wypełnienia polskich żądań, dotyczących naszego węgla, mięsa i bydła. Najbliższe zatem dni winny okazać czy Niemcy, od których dobrej woli i szczerości zależy dalszy los rokowań, dążą istotnie do zawarcia układów, czy też pragną grać jedynie na zwłokę i operować refleksami, jakie na rokowania berlińskie będzie rzucało Locarno. W razie ujawnienia dobrej woli ze strony Niemiec, zawarcie prowizorjum gospodarczego byłoby kwestją czterech do pięciu tygodni.

Przed amnestją jeszcze jaknajwięcej wyroków śmierci.

Warszawa, 8. 10. Z Mińska donoszą, że na rozkaz G. P. U. postanowiono stracić wszystkich więźniów politycznych, którzy znajdują się pod sądem przed obchodem 8-mej rocznicy rewolucji i 20 rocznicy rewolucji październikowej z r. 1905, podczas których ogłoszona będzie amnestja. Więźniowie ci mają być rozstrzelani w ciągu b. miesiąca.

Powstanie Riffenów przeciw Abd-el-Krimowi.

Paryż, 9. 10. Donoszą tutaj z Fezu, iż zwolennicy wybitnych osobistości, straconych z rozkazu Abd-el-Krima, podnieśli przeciw niemu zbrojny rokosz. Doszło do krwawych walk. Z obu stron są poważne straty.

Przygotowania Abd-el-Krima do kontrofenzywy.

Paryż, 9. 10. Z frontu marokańskiego donoszą, że Abd-el-Krim zebrał na południe od Aidir około 16 tysięcy żołnierzy, celem podjęcia kontrofenzywy.

Francuska służba korespondencyjna donosi z Melilli, że Abd-el-Krim otrzymał pięć aeroplanów systemu Fokkera i ma zamiar zbombardować Fez. — Francuskie naczelne dowództwo zarządziło środki ochronne.

Wspomnienie pośmiertne.

W czwartek 1. października br. o godz. 10[15] w drodze ze Słupa pow. grudziądzki, do Lidzbarka w bliskości Jabłonowa padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku śp. Dr. Maksymiljan Knebel z Lidzbarka.

S. p. został w środę telefonicznie zawezwany aż do Słupa powiatu grudziądzkiego, dla wykonania ciężkiej operacji, zaskarbiwszy sobie poprzednio w tamtej okolicy zaufanie podczas pobytu u swego szwagra p. Dr. Zawackiego z Radzynie. Zmarły urodził się dnia 24 listopada 1894 r. w Niemieckiej Iławie. Do gimnazjum uczęszczał w mieście rodzinnem Niemieckiej Iławie a ukończył gimnazjum w Reszel (Rössel Prusy Wschodnie) w roku 1915. Jeszcze w tym samym roku wstąpił do wojska do 35 pułku artylerji. Po rocznej służbie zgłosił się dobrowolnie do lotników, gdzie wkrótce został oficerem rezerwy. Po wybuchu rewolucji, zwolniony z wojska, poświęcił się studjum medycznym w akademji w Królewcu, a rok praktyczny jako lekarz odbył w Berlinie w szpitalu św. Jadwigi, gdzie też uzyskał tytuł doktora, i wrócił w lipcu 1923 roku do Polski, dokąd się w między czasie jego rodzice z Niemiec przenieśli.

Po uzyskaniu nostryfikacji osiedlił się ś. p. Dr. Knebel w lipcu 1925 r. w Lidzbarku pow. brodnicki, gdzie w dwuch miesiącach swej działalności zaskarbił sobie serca obywateli miasta i okolicy Lidzbarka, będąc sumiennym lekarzem a kierując się sercem wobec ubogich. Lidzbark w zmarłym stracił dzielnego i sumiennego lekarza. Eksportacja zwłok z domu żałoby odbyła się w niedzielę 4 bm. do kościoła parafjalnego w Lubawie. W poniedziałek o godz. 10½ odbyło się nabożeństwo żałobne przy licznym udziale duchowieństwa i obywatelstwa Lubawy i okolicy. Nad zwłokami przemówił ks. prob. Łęgowski z Radowisk, ubolewając nad tak tragicznym i przedwczesnym zgonem śp. dr. K., który co dopiero rozpoczął swą pracę dla dobra ludzkości, a Bogu na chwałę. Cześć Jego pamięci.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 12 października 1925 r.

Kalendarzyk. 12 października. Poniedziałek, Walfryda.
13 października, Wtorek, Edwarda króla.
Wschód słońca g. 6 — 23 m. Zach. słońca g. 5 — 9 m.
Wschód księżyca g. 1 — 4 m. Zach. księżyca g. 4 — 0 m.

Wieczory sportowe.

Szan. Publiczności zwracamy uwagę na „Wieczory Sportowe" p. Dyr. M. Z. Alfreda P. Matuszczaka, z których 40% zysku pójdzie na rzecz L. O. P. P.

Introdukcja nowego Proboszcza.

N. Brzozie. Nasza parafja w ubiegłą środę była świadkiem wzniosłej uroczystości. Odbyła się bowiem w tym dniu uroczystość wprowadzenia nowego proboszcza ks. Zabrockiego. Ks. prob. Zabrocki, aczkolwiek dopiero w naszej parafji urzęduje jako duszpasterz krótki czas, umiał sobie ująć i zdobyć powszechną miłość i przywiązanie nietylko w obrębie parafji, ale i daleko poza jej granicami. To też w tej uroczystości brała żywy udział, nietylko parafja cała, ale przybyło też na nią i z bliższych i dalszych stron gości wielka ilość, pomiędzy którymi byli, starosta powiatu lubawskiego, oraz ks. prob. Szydzik z Chełmży i wielu innych, jak niemniej wszyscy księża z okolicy w liczbie 20. O godzinie 10 w uroczystej procesji z plebanji odprowadzono nowego proboszcza do bram kościoła, gdzie odbył się przepisany ceremonjał wraz z wręczeniem przez ks. Dziekana z Szwarcenowa kluczy kościelnych nowemu proboszczowi. Poczem po wkroczeniu do świątyni Pańskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo z asystą, podczas którego znany ze swego krasomówstwa ks. prob. Ledochowski z Radoszk, wygłosił podniosłe, do dania uroczystego dostosowane kazanie.Na szczególne uznanie zasługuje piękny śpiew chórowy, podczas mszy św. wykonany pod batutą miejscowego nauczyciela. Po skończonej uroczystości kościelnej uroczysta procesja odprowadziła ks. Proboszcza do plebanji. Przed plebanją panna Domżalska wygłosiła stosowną deklamację, wyrażającą radość parafji i życzenia serdeczne dla Nowego Proboszcza. Ks. Proboszcz w serdecznych słowach podziękował wszystkim za liczny udział, oraz za okazaną życzliwość.

Z powodu wielkiej liczby gości a skromnego pomieszczenia w plebanji, przyjęcie gości nastąpiło w miejscowej szkole pięknie i gustownie udekorowanej. Przy obiedzie jako pierwszy przemówił ks. dziekan Dobek, składając Solenizantowi życzenia całego dekanatu, a następnie wzniósł toast na cześć Solenizanta p. Starosta zaznaczając dobitnie, że przemawia nietylko jako przedstawiciel powiatu, ale również jako przyjaciel, który uznawszy jego cenną pracę w sejmiku powiatowym, i wogóle jego działalność na niwie ojczystej, uczuł doń szacunek i życzliwość.

Wśród ogólnego serdecznego i miłego nastroju, zabierało jeszcze głos mnóstwo innych, czy to księży czy świeckich, między innymi i ks. prob. Szydzik, w którego parafji a po części i plebanji Solenizant spędził swą młodość. Na szczególne wyróżnienie zasługuje jeszcze proste, ale piękne przemówienie miejscowego członka dozoru kościelnego p. Marchlewskiego. Zaznaczyć też wypada urozmaicenie uroczystości domowej pięknym śpiewem, znanego już ze swego występu podczas nabożeństwa w kościele — chóru śpiewaczego. Wzniosła ta uroczystość owiana miłą atmosferą szczerej gościnności ze strony Solenizanta, wszystkim uczestnikom we wdzięcznej pozostanie pamięci.

Podziękowanie.

Lubawa. Dnia 4 paźdz. urządziło Tow. Pań św. Win. à Paulo „Bazar“ z urozmaiconym programem i własnemi bufetami — na co się łaskawie obywatelstwo wsi i miasta raczyło złożyć, lecz niestety swą bytnością nie zaszczyciło. Pomimo tego program i cały „Bazar“ tak się będącym gościom podobał, że amatorki i amatorzy kilkakrotnie powtarzać musieli i tem zadowolenie gości zdobyli.

Zarząd Towarzystwa św. Wincent. a Paulo, czuje się obowiązanym na tej drodze publicznie złożyć podziękowanie tym wszystkim, którzy raczyli swą bytnością zaszczycić, następnie tym wszystkim którzy raczyli przesłać jakiebądź dary — czy to do bufetu czy fanty, w pierwszem miejscu dziękujemy W. państwu Ossowskim z Montowa, Speichertom z Białobłot, Kaweczyńskim z Linówca, którzy tak hojnie nasz bufet zaopatrzyć raczyli, wogóle stokrotne „Bóg zapłać“ wszystkim za wszystko i za pomoc w urządzaniu „Bazaru“ pani Kierowniczce szkoły wydziałowej p. Strzemeskiej, nauczycielce pannie Liebesbach, panu nauczycielowi Lewandowskiemu, również wszystkim panienkom, które tak chętnie były nam pomocne w urządzaniu „Pantomin“, sprzedaży kart, kwiatów, wróżkom, które ładnym zbiorem swoje piękne buzie nadwyrężały. Zatem wszystkim, którzy się przyczynili do dobrego rezultatu i tem samem zasilili naszą kasę, składamy jeszcze raz serdeczne podziękowanie.

Zarząd Tow. Pań św Wincentego a Paulo w Lubawie Prezydentka Biernacka, kasjerka Dąbrowska, sekretarka. Jaroszewska.

Przestroga.

Poznań. W dniu 1. 9. 1925 roku w tutejszej prasie miejscowej została opublikowana Firma Staper, w Amsterdamie, gdzie łatwowiernych ludzi żydostwo w różny sposób oszukuje. Oto znów nowy fakt:

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że Agencja Francusko-Polskiej Reklamy w Warszawie przy ul. Żórawiej 3. m. 3. jest czysto żydowską firmą, rozpowszechniającą swe kupony po 10 zł. celem rozsprzedaży osobom trzecim, a te następnym i t. d., za co mają otrzymać czy to perfumy, zegarki męskie, damskie i t. p. rzeczy. Znowóż ta sama kombinacja co w firmie Staper odsprzedawanie bonów trzeciej osobie i za to dostanie wyżej wymienione wątpliwe przedmioty.

Przestrzegamy społeczeństwo polskie, aby się nie dali brać na lep przez żydowską Agencję Francusko-Polskiej Reklamy w Warszawie. Jest to nowy tryk żydowski, ażeby z łatwowiernych wyciągać pieniądze „nie siać, nie orać, a zbierać“.

Odpowiednie czynniki powinni się tem zająć.

Zw. Samo obrony Społecznej „Rozwój“.

Niesłyszanie zuchwały napad bandycki.

Aleksandrów. We wtorek wieczorem do piwiarni we wsi Jastrzębie, pod Aleksandrowem, przyszło kilku osobników, którzy zażądali od właścicielki restauracji wydania wszystkich pieniędzy. Przestraszona wręczyła bandytom 500 zł. Opryszki załatwili się z tem tak cicho, że goście w piwiarni nie zauważyli niczego. Nie zadowolili się tym łupem, gdyż następnie jeden z bandytów stanął przy drzwiach, i trzymał rewolwer, a inni tymczasem zaczęli obrabowywać gości z pieniędzy, poczem powiązali ich i wrzucili do piwnicy. Następnie zbiegli, unosząc ze tobą wielkie sumy pieniężne. Dopiero po jakiemś czasie uwięzieni wydostali się z piwnicy i uwiadomili o zajściu tem policję.

Tragiczna pomyłka.

Stołpce. Szosą w kierunku Stołpców przechodził oddział wojska. Dwaj szeregowcy Paszkowski i Witek, zmęczeni marszem odłączyli się od oddziału, aby na chwilę w ustroniu spocząć. W tym celu udali się w miejsce, gdzie znajdowały się suche gałęzie, które pod ich stopami wywołały szelest. Współtowarzysze owych szeregowców, usłyszeli trzask gałęzi, a przeczuwając cóś złego, zawiadomili o tem kaprala Szatańskiego, który nie wiedząc o spoczynku P. i W. udał się w tym kierunku. Gdy na kilkakrotne wezwanie, szeregowcy nie odezwali się, Szatański wystrzelił, zabijając Paszkowskiego oraz ciężko raniąc Witka, który w drodze do szpitala zmarł. Kaprala Szatańskiego aresztowano.

Zaniechanie wymiaru państwowego podatku od lokali.

W myśl zarządzenia Ministerstwa Skarbu magistraty mają zaniechać wymiaru i poboru państwowego podatku od lokali, zajętych przez urzędy i instytucje państwowe lub komunalne. Lokale czasowo niezamieszkałe lub nie użytkowane na cele handlowe, przemysłowe itd. są zwolnione od państwowego podatku od lokali na czas faktycznego nieużytkowania w wypadkach, gdy w pewnym okresie roku podatkowego nie są wynajęte lub nie są użytkowane przez samego właściciela i wogóle nikt z lokali nie korzysta, np. gdy zakład przemysłowy został zamknięty na czas dłuższy wskutek zastoju w przemyśle lub pożaru i tp. siły wyższej.

Termin płatności podatku od lokali

za II półrocze 1925 r. przypada do 28 października. Podania o odroczenie terminu płatności lub rozłożenie należności podatkowej na raty, należy składać magistratom.

Podatek przemysłowy.

Zainteresowanym zwracamy uwagę, że odwołania od ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku przemysłowego za I półrocze br. wnosić można za pośrednictwem komisji szacunkowej do dnia 15. października br.

Rozmaitości.

Kradzież, jakiej już dawno nie było.

Zrabowanie w urzędzie w Tempelhoff 400.000 marek jest przedmiotem bardzo szczegółowego śledztwa. Okazuje się, że w kasie oprócz tych pieniędzy urzędnicy przechowywali kosztowności rodzinne. Urzędnicy ci wkrótce po kradzieży za pośrednictwem poczty otrzymali swoje kosztowności wraz z listem, w którym zawiadomiono ich, że 400.000 marek zostało skradzionych dla opłacenia kosztów sprecyzowania pewnego wynalazku, który może mieć olbrzymie znaczenie dla komunikacji, zaś kosztowności zwracają prawym właścicielom, gdyż należą do ubogich, i jako takie muszą być im zwrócone.

Lekarz ofiarą własnego snu.

Wiedeński lekarz chorób dziecięcych prof. Pirquet, padł ofiarą własnego snu w Karlsbadzie. Prof. Pirquet mieszkał wraz z żoną na pierwszem piętrze jednego z tamtejszych hoteli, a ponieważ od kilku dni bardzo bolały go zęby, przeto zażył dozę weronalu, aby ból złagodzić i umożliwić sobie sen.

Profesor istotnie natychmiast usnął. Po pewnym czasie żonę jego obudziły straszne jęki. Zerwała się z łóżka i spostrzegła, że męża nie było w mieszkaniu a jęki jego dochodziły z podwórza. Okno w mieszkaniu było otwarte, kiedy więc żona doktora wyjrzała przez nie na podwórze, ujrzała tam męża swego, leżącego w kałuży krwi.

Kiedy doktór Pirqpne wrócił do przytomności, oświadczył, że padł ofiarą własnego snu pod wpływem zażytego weronalu. Śniło mu się mianowicie, że znajduje się w płonącym budynku i że życie jego jest zagrożone. Zdawało mu się nawet, że czuje ogarniające go płomienie. Ratując się przed tem urojonem niebezpieczeństwem wyskoczył przez okno i uległ ciężkiemu poranieniu, które jednak nie zagraża jego życiu.

Bokserski match dziewcząt o mężczyznę.

O niezwykłym zaiste matchu bokserskim, który rozegrano w Londynie, donoszą dzienniki angielskie. Dwie młode 20 to letnie dziewczyny postanowiły siłą swych pięści rozstrzygnąć walkę o mężczyznę, którego obie kochały, a który się nie mógł zdecydować na żadną z nich. Rywalki, nie widząc wyjścia z tej sytuacji, postanowiły rozstrzygnąć walką na pięści. Wybrano w tym celu sędziego i dwuch sekundantów. Obie zakochane damy trenowały się przez szereg dni pod kierownictwem rutynowanego nauczyciela boksu, a następnie wystąpiły do walki w ciężkich bokserskich rękawicach.

W czwartym roundzie jedna z walczących otrzymała tak silne uderzenie w szczękę, że wybuchnęła płaczem. Sędzia uznał ją tedy za zwyciężoną. — Triumfatorka opuściła plac boju, promieniejąca z ukochanym pod ramię.

Czy narzeczonemu należy gratulować tak energicznej i mocnej w pięści żony — to w każdym razie pytanie...

Uprzejmość bandytów.

W Nowym Jorku zanotowano występ eleganckich bandytów, polujących na cudzą biżuterję. W tych dniach zdarzyło się mianowicie, że gdy p. Rubinstein z żoną wkroczył do hotelu Hamiton, za plecami ich rozległy się następujące słowa:

— Przepraszam państwa...

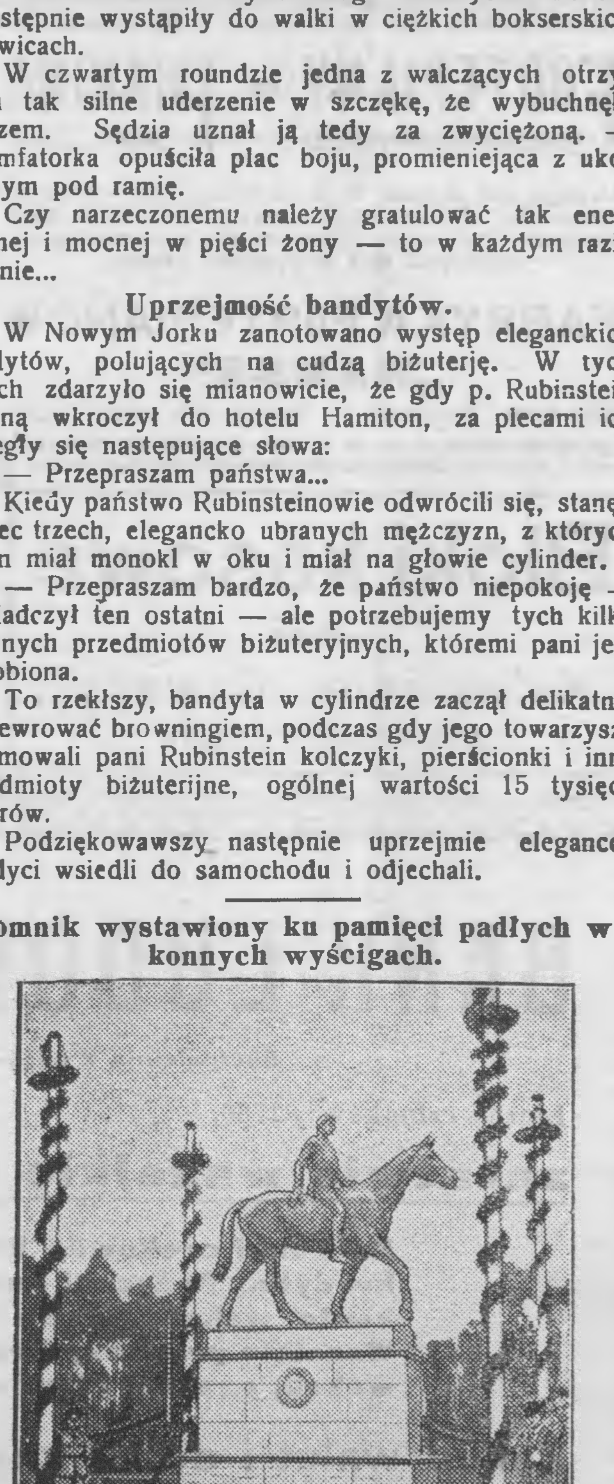
Kiedy państwo Rubinsteinowie odwrócili się, stanęli wobec trzech, elegancko ubranych mężczyzn, z których jeden miał monokl w oku i miał na głowie cylinder.

— Przepraszam bardzo, że państwo niepokoję — oświadczył ten ostatni — ale potrzebujemy tych kilku drobnych przedmiotów biżuteryjnych, któremi pani jest ozdobiona.

To rzekłszy, bandyta w cylindrze zaczął delikatnie manewrować browningiem, podczas gdy jego towarzysze zdejmowali pani Rubinstein kolczyki, pierścionki i inne przedmioty biżuterijne, ogólnej wartości 15 tysięcy dolarów.

Podziękowawszy następnie uprzejmie eleganccy bandyci wsiedli do samochodu i odjechali.

Pomnik wystawiony ku pamięci padłych w konnych wyścigach.



Ostatnie wiadomości polityczne.

Niedoszły zamach na dostojników kościoła prawosławnego.

Wilno, 8. 10. Wczoraj w obecności podprokuratora Jankiewicza dokonano rewizji w podziemiach domu pobazyljańskiego, w którym mieszczą się obecnie prawosławne seminarjum duchowne, białoruska ochronka i gimnazjum. W podziemiach tych znaleziono olbrzymie ilości dynamitu i pyroksyliny i innych środków wybuchowych. Według zdania kompetentnych osób ilość znalezionych materjałów wystarczyłaby nietylko na wysadzenie gmachu, pod którym się znajdowały, ale też obok położonych mieszkań dostojników kościoła prawosławnego djecezji wileńskiej. Władze prowadzą energiczne śledztwo, celem wyjaśnienia tej sprawy.

Śledztwo w sprawie wykrycia składów dynamitu i piroksyliny w Wilnie.

Wilno, 9. 10. Dalsze dochodzenia, przeprowadzone przez tut. policję polityczną w sprawie odkrycia składów dynamitu w podziemiach pobazyljańskich dały szereg szczegółów, a mianowicie w lokalu gimnazjum białoruskiego, znajdującego się w budynkach pobazyljańskich, znaleziono pod schodami broszury i odezwy komunistyczne. Dynamit znaleziony w piwnicy został poddany ekspertyzie wojskowej.

Jako ciekawy szczegół w tej tajemniczej sprawie wymieniane jest przybycie do nielegalnej „prochowni“, zaraz po jej wykryciu posła białoruskiego Raj-Michajłowskiego, stąd osławionego, że pochodzi on z wioski, najbardziej zbolszewizowanej z całego powiatu wileńskiego. Również znamiennym jest fakt, że dyrektor gimnazjum białoruskiego wyjechał w dniu wczorajszym nagle do Warszawy.

Wstrzymanie polskiej emigracji robotniczej do Francji.

Warszawa. Wobec kryzysu gospodarczego we Francji, rząd francuski zwrócił się do Polskiego Urzędu Emigracyjnego z żądaniem zaniechania wysyłania górników polskich do Francji. Równocześnie polecił wstrzymanie wyjazdów osób, zaproszonych przez robotników polskich. Przyjeżdżać mogą tylko żony, dzieci i rodzice.

Ulgi kolejowe do uzdrowisk w sezonie zimowym.

Minister kolei Tyszka zarządził, aby ulgi kolejowe dla osób udających się do uzdrojowisk krajowych były stosowane i w sezonie zimowym. Ulgi te wynoszą 33% biletu powrotnego i obowiązują dla tych uzdrojowisk, które w sezonie zimowym są czynne.

Nowe wyroby tytoniowe.

Warszawa, 7. 10. Za kilka dni monopol tytoniowy wypuści na rynek, zagraniczne gatunki wyrobów tytoniowych. Będą cygary z Holandji i pewne gatunki tytoni fajkowych z Anglji.

Cziczerin wyjeżdża do Meranu.

Londyn. 8. 10. „Daily Telegraph“ donosi z Rzymu, że w najbliższych dniach przybędzie do Meranu Cziczerin. Poseł sowiecki w Rzymie udał się przed kilku dniami do Meranu, aby przygotować dla Cziczerina przyjęcie.

Dział porad prawnych.

Panu K. z S. 2400 m. fortuny z drugiej ręki z roku 1914 z 5% za 5 lat, przedstawia wartość 540 zł. 56 gr., procent zaległy 135 zł. 10 gr. razem 675.66 gr.

Praktyczny poradnik.

Roboty w sadzie.

Przed zimą są jeszcze różne roboty w sadzie do wykonania i tak: trzeba poprzecinać stare, zeschłe gałęzie drzew, poprzecinać zbyt gęste i krzyżujące się w koronach, które się o siebie trą i kaleczą. Darń naokoło pni okopać, a gdy wcześniej nie znawożono drzew, to teraz to zrobić należy. Gąsienice szkodników owocowych włażą po pniach na drzewo, aby pod korą na gałązkach przezimować, a na wiosnę zjadać pączki. W celu ich wytępienia, należy oskrobać pnie z mchu i porostów twardą szczotką drucianą i pobielić wapnem, zmieszanem z gliną i krowieńcem. Bielenie pni nietylko niszczy szkodnika, ale chroni od nagłego przygrzania słońcem i przemarznięcia w zimę, w czasie odwylży i z wczesną wiosną. Pnie bielone powolniej się rozwijają na wiosnę, przez co przymrozki wiosenne nie zwarzą paczków tak łatwo. Oprócz bielenia dobrze jest nakładać na pnie pierścienie smołowe, czyli powrósła kręcone ze siana, lub słomy, które się macza w smole gęstej a lepkiej i obwiązuje się pień: różne szkodniki, kryjące się w korze, idąc do góry po pniu przylepiają się i giną pod taką opaską. Drzewka młode delikatniejsze, świeżo sadzone trzeba przed zimą pookręcać do dołu słomą, lub trzciną, aby nie zmarzły, a od zajęcy zabezpieczyć gałęziami tarniny, mocno drutem je przywiązując naokoło młodych pni. Zamiast tarniny można użyć drutu kolczastego. Obwiązać trzeba dość wysoko, aby zając stając na śniegu w zimie, nie mógł obgryzywać kory. Do wiosennego sadzenia drzewek, doły pokopać należy przed zimą, aby dobrze wymarzły.

Czy Japonja ma zniknąć pod falami Oceanu?

Przed kilku dniami otrzymaliśmy drogą kablową specjalną wiadomość „United Press" z Japonji o panice i przerażeniu, jakie ogarnęły Japonję, wskutek ponownego trzęsienia ziemi i szalonego orkanu morskiego.

Nadchodzące w dalszym ciągu wiadomości o „nowej katastrofie żywiołowej w kraju „wschodzącego słońca" i „kwitnącej wiśni", roztaczają przerażający obraz rozpętania żywiołów, które zdają się grozić zagładą wyspom Nipponu. Należy sobie uprzytomnić, że w krótkim przeciągu czasu jest to już trzecie z rzędu trzęsienie ziemi, nawiedzające ten nieszczęsny kraj, a grozę jego powiększa sprzysiężenie się oceanu z niszczącemi siłami podziemnego ognia.

Jak zwykle trzęsieniom ziemi, i temu towarzyszą wielkie zaburzenia atmosferyczne, które przybrały wkońcu formę straszliwego orkanu. Po ulewie zatem deszczowej, przyszło wtargnięcie olbrzymich fal morskich daleko w głąb lądu tak, że dziesiątki kilometrów kwadratowych zostało zalanych. Do katastrofy więc trzęsienia ziemi przyłączyła się powódź, a ofiary tych dwóch klęsk żywiołowych liczą się na tysiące.

Kraj cały ogarnęła olbrzymia panika. Ludzie uciekają z walących się miast, aby nie zginąć pod gruzami domów — i znajdują śmierć w falach morskich. Grunt Nipponu — największej z pośród wysp japońskich (obszarem powierzchni równej terytorjum Królestwa Polskiego) — wstrząsają jakby straszliwe konwulsje. Skorupa ziemska kurczy się i pęka, powierzchnia ziemi faluje tak niemal, jak powierzchnia oceanu.

Siły elementarne szerzą w Japonji, ocalonej od katastrofy wojny światowej, takie samo zniszczenie, jakie w Europie sprawiła wojna. Stolica kraju Tokio, zaledwie częściowo odbudowana z gruzów po ostatniem trzęsieniu, ponownie nawiedzona została straszliwą katastrofą — jak dotychczas bowiem, klęska najbardziej się sroży w samym środku wschodniego wybrzeża Nipponu, gdzie leży Tokio i największy port Japonji, a zarazem port stolicy, Jokohama. Fale oceanu szturmują wybrzeże.

Wśród ludności japońskiej szerzą się wieści, że Japonję spotyka kara zagniewanych bogów i że należy uciec z „ziemi przeklętej". Być może, że powtórzy się teraz znowu dziejowe zjawisko ucieczki Japończyków na wybrzeża kontynentu azjatyckiego, a przynajmniej najbliższej Korei.

A jeżeli rzeczywiście piękne wyspy Japonji znikną w falach Oceanu Spokojnego tak, jak kiedyś przed wiekami z nich się wynurzyły? Są one bowiem niewątpliwie wulkanicznego pochodzenia, jak świadczy o tem szereg czynnych do tej pory wulkanów i stanowią jeden z głównych ogniw potężnego wieńca ognisk wulkanicznych, otaczających Ocean Spokojny, zarówno po jego azjatyckiej stronie — od Kamczatki na północy od wysp Zondzkich na południu i do małych wulkanicznych wysp Oceanu Spokojnego — jak po stronie amerykańskiej od Alaski do Meksyku.

Cała Japonja nie jest krajem wielkim. Największa jej główna wyspa Hondo, czyli Nippon ma powierzchni 224 tysiące kilometrów kwadratowych (czyli równa jest obszarowi dawnego Królestwa Polskiego), dwie południowe wyspy Kijusiju i Sikoku nie mają razem nawet 70 tysięcy kilometrów kwadratowych powierzchni, a północna wyspa Jesso ma 78 tysięcy kilometrów kwadratowych powierzchni, czyli jest dokładnie równa obszarowi dawnej Galicji. Tylko niezwykłej gęstości zaludnienia, (na obszarze równym obszarowi Rzeczypospolitej Polskiej, mieszka około 54 miljonów mieszkańców, czyli dokładnie dwa razy tyle, co u nas), dzięki pracowitości, odwadze, przedsiębiorczości i kulturze swoich mieszkańców, zawdzięcza Japonja swoje mocarstwowe znaczenie.

I oto teraz to piękne mocarstwo stoi wobec ponawiających się klęsk żywiołowych, których srogość, jeżeli nawet nie grozi mu zupełną zagładą, to w każdym razie wyniszcza jego siły żywotne i zmusza do obrócenia całej energji na powetowanie szkód z nich wynikłych. Niewątpliwie wypadki te będą miały także wpływ na politykę Japonji, gdyż nie pozwolą jej z taką energją ingerować w sprawie Chin, jakby tego wymagała obecna sytuacja na żółtym kontynencie.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Kwartalne zebranie cechu stolarskiego na Lubawę i okolicę odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm o godz. 4-tej po południu u p. Fr. Licznerskiego. O liczny udział wszystkich członków uprasza. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 9. X.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz, Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Zyto	15.25—16.25
Pszenica	22.00—23.00
Jęczmień br.	21.50—22.50
Jęczmień na paszę	18.00 - 20.00
Owies	17.50 - 18.50
Mąka żyt. 70 %	22.00 - 25.00
Mąka pszenna 65 %	36.00 - 39.00
Ospa żytnia	10.00 - 11 00
Ospa pszenna	10 00 - 11.00

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 9. 10.

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.96	—	—
1 funt angielski	28 99	—	—
100 frank. franc.	27 77	—	—
100 frank. belg.	26 46	—	—
100 frank. szwajc	115.42	—	—
100 koron czeskich	17 73	—	
100 lir włoskich	24.44	—	—

W niedzielę, dnia 11-go października b. r. umarł, zaopatrzony Sakramentami św.

ś. p.

Ks. Dr. Jerzy Lange

proboszcz emeryt.

Lubawa, dnia 12. 10. 1925 r.

Ks. Kasyna, dziekan.

Eksportacja zwłok odbędzie się w środę, o godzinie 4-tej po południu, pogrzeb w czwartek o godzinie 9 i pół przed południem.

Na zarządzenie Sądu Powiatowego w Lubawie zawiadamia się, że likwidatorami **Konsumu Urzędniczego w Lubawie** są dotychczasowi członkowie zarządu:

Jan Drost
Augustyn Potrykus
Karol Muszarski.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 21. III. 1925 wpisano dnia 3. X. 1925 r. Spółdzielnia znajduje się w stanie likwidacji.

Lubawa, dnia 6. października 1925 r.

Sąd powiatowy.

Do tutejszego rejestru spółdzielni pod nr. 1. zapisanej spółdzielni pod firmą

Bank ludowy Sp. z odp. ogr. w Lubawie

wpisano dziś: Dodatkowa odpowiedzialność członka za zobowiązanie Spółdzielni ogranicza się na sumę 3000 zł mianowicie za każdy zadeklarowany udział. Jeden udział ustanawia się na sumę 1000 zł na poczet których wypłaca przy wstąpieniu 3 zł resztę w rocznych wpłatach po 50 zł. Przystępujący członek płaci 3 zł wstępnego, które przekazuje się do funduszu zasobowego.

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 17. czerwca 1925 r. zmieniono §§ 10, 11, 12 statutu.

Lubawa, dnia 8. września 1925 r.

Sąd powiatowy.

Przymusowa licytacja.

W czwartek, 22 paźdz. br. o g. 10.30 przed poł.

sprzedam u p. **Franciszka Cichockiego w Borku** za gotówkę najwięcej dającemu

1 świnię około 2 ctr.

Kozłowski, woźny Wójtostwa Tereszewo.

Przymusowa licytacja.

W czwartek, 22 paźdz. br. o g. 10-ej przed poł.

sprzedam u p. **Franciszka Raczkowskiego w Tomaszewie** za gotówkę najwięcej dającemu

1 manež parokonny w dobrym stanie

Kozłowski, woźny Wójtostwa Tereszewo.

Sól bydlęcą

w nowych workach po zł 4.— za ctr. poleca

„Rolnik", Nowemiasto.

FORTEPIANY - PIANINA

kupuje się u nas w pierwszorzędnem wykonaniu korzystnie. Pierwszorzędne referencje z wielu miast Pomorza. Przy zapotrzebowaniu opłaca się zwiedzenie, zwiedzenie **bez przymusu kupna.**

FABRYKA FORTEPIANÓW „HANSA"

Gdańsk, Breitgasse 53, Telefon 1885, obok „Lachs"

Bloki kasowe

poleca

Księgarnia „Drwęcy"

Nowemiasto-Pomorze

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy byli łaskawi wyrazić nam z okazji ślubu naszego swoje życzenia, szczególnie Tow. św. Cecylji, składamy jak najserdeczniejsze

„Bóg zapłać"!

Wawrowice, w paźdz. 25

Konrad Sztandara
z żoną
z domu Balewskich.

Obelgę rzuconą na mego męża i pewną dziewczynę **odwołuję**

Marjanna Krusińska
Tereszewo.

Ostrzegam

niniejszem, iż nasze pole koło gł. dworca i suszarni jest **trucizną przeciw ptactwu założone.**

R. Pawłowski, Nowemiasto
ul Mostowa.

DOM

do wydzierżawienia ma od zaraz

Antoni Kotewicz-Marzęcice

Na stancję

z dobrem utrzymaniem przyjmie od zaraz.

Kto? wskaże eksp. „Drwęca".

Mamy 2 fury dobrego suchego

siana

do sprzedania.

B. Niedzielski i Chylewska.



Kto chce

korzystnie sprzedać jakikolwiek interes, gospodarstwo, rolę lub domostwo

niech ogłasza w

„Drwęcy"

Wszelkie

formularze

poleca

„DRWĘCA" Nowemiasto.

Karty do gry

poleca

Księgarnia „Drwęcy".

BANK LUDOWY w LUBAWIE

Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną

Liczba członków: 2730. Kwota odpowiedzialn.: 10 milj. złotych.

załatwia wszelkie czynności bankierskie

Rachunki czekowe. Rachunki bieżące i otwartego kredytu. Pożyczki lombardowe i wekslowe. Dyskonto weksli. Zlecenia komisowe i giełdowe. Wszelkie przekazy krajowe i zagraniczne. Inkaso weksli, czeków i listów przewozowych. - - - -

Zakup walut i dewiz zagraniczn. oraz złota i srebra.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe, płacąc procenta 12%—20%, zależnie od kwoty i umowy

Zastępstwo Poznańsko-Warsz. Banku Ubezpieczeń.